Rok X

Nr. 176

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . 2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach . 2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . 2,80 „
Kwartalnie w ekspedycji . . 7,65 „
Na poczcie już z odnoszeniem . 8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu — — części kwoty abonamentowej. — —

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Czwartek: Ignacego Lojoli
Piątek: † Piotra Apost.

CHOJNICE, piątek dnia 1 sierpnia 1930 r.

Słońca wschód 4.19 zachód 19 52
Księżyca wschód 11.45 zach. 22.13

Wieści o krótkiej treści

Sterowiec angielski po drugiej stronie Oceanu

Montreal, 31 lipca. Sterowiec angielski R 100 przelatywał o godzinie 3 rano nad Belle - Isle — wybrzeże Labradoru.

New Jork, 31 lipca. Parowiec Empress of France spostrzegł wczoraj wieczorem o godz. 6 czasu zachodnio - europejskiego sterowiec R 100 w oddaleniu około 265 mil morskich od Belle Issle.

* * *

20 dzieci zasypanych

Londyn, 31 lipca. W kamieniołomach Lancashire zasypanych zostało obsuwającemi się kamieniami 20 bawiących się tam dzieci. Troje zostało zabitych, 9 rannych.

* * *

Trzęsienie ziemi w środkowej Ameryce

Colon (Panama), 31 lipca. Wczoraj po południu o godz. 13,52 odczuć się dało na wybrzeżu cieśniny Panamskiej (Isthmus) ponowne trzęsienie ziemi.

* * *

Walki Anglików z powstańcami hinduskimi

Peszawar. Wojska angielskie zadały ciężkie straty powstańcom, oddział których składał się z resztek armji uzurpatorów Hadzi - bullaha

W czasie walk koło fortu Mudrad - Beg wzięto do niewoli wielu powstańców.

* * *

Zatonięcie parowca

Nowy Jork. Na jeziorze Erie zatonął parowiec pasażerski 15 osób utonęło 6 osób zdołano w ostatniej chwili wyratować.

* * *

Nieszczęście w górach

Bregenz, 31 lipca. W drodze z Landsteg do Bibersher Huette zabici zostali przez obrywające się kamienie aptekarz Bauer z Esslingen i Amalja Lutz z Heidelbergu.

* * *

Urlop ministra Kwiatkowskiego.

Minister Kwiatkowski wyjeżdża w sobotę na urlop.

Mac Donald jedzie do Oberammergau.

Londyn, 31 lipca. Premjer Mac Donald udaje się dziś po południu do Oberammergau celem zobaczenia słynnej Męki Pańskiej.

Schmeling uznany zwycięzcą.

Paryż, 31 lipca Zarząd międzyn. Unji Bokserskiej uznał Schmelinga wszystkiemi głosami przeciw jednemu mistrzem światowym ciężkiej wagi.

Strajk w Lille.

rozszerzył się. Obejmuje on obecnie 30,000 robotników, w tem 10,000 robotników w przędzalniach.

Burmistrz Kabulu rozstrzelany

Londyn, 31 lipca. Z Tasswar donoszą: Burmistrz Kabulu rozstrzelany został za danie inicjatywy do powstania w Afganistanie. Przywódca powstania uciekł na połnoc i zbiera znów zwolenników celem podjęcia nowych kroków przeciw krolowi Radir - chamowi.

Córka mistrza Kubelika poślubiła inżyniera amerykańskiego.

W Abazji odbyła się uroczystość zaślubin córki znakomitego skrzypka czeskiego Kubelika. Tatjany, z inżynierem amerykańskim Jordanem. Kubelika na ślubie nie było, gdyż przebywa on chwilowo w Australji.

Prof. dr. Hoetzsch o położeniu wewnętrznem i polityce zagranicznej Polski

W „Frankfurter General - Anzeiger" ukazał się artykuł znanego nacjonalisty niemieckiego prof. dr. Ottona Hoetzscha pod tytułem „Dla czego niema spokoju z Polską"? Autor na wstępie ze źle tajonem zadowoleniem twierdzi że Polska jest czynnikiem niepokoju na terenie międzynarodowym i że następstwem tego faktu jest brak zaufania do państwa polskiego ze strony międzynarodowego kapitału.

Profesor Hoetzsch analizuje następnie przyczyny tego zjawiska. Od maja roku 1926 Polska rządzona jest przez półdyktaturę. Najsłabszą stroną obecnych rządów są na wewnątrz ogromne przekroczenia budżetu i ciężar długów w wysokości 4 miljardów złotych a na zewnątrz niemożność uzyskania pożyczki. Wicemarszałek Senatu i b. minister handlu Gliwic wrócił z Ameryki bez żadnych rezultatów w tej dziedzinie a nawet tak przyjaźnie dla Polski usposobiony doradca finansowy Devey nie zdołał uzyskać dla państwa polskiego zaufania kapitału amerykańskiego

Do pogłębienia przesilenia wewnętrznego przyczynia się fakt, że rządy Piłsudskiego nie mogą się zdecydować na żaden krok stanowczy. Nie mają też żadnego jasnego poglądu na sprawę zmiany konstytucji i boją się o wyniki ewentualnego plebiscytu w tej sprawie. Otoczenie Piłsudskiego którem jest tak zwana grupa pułkowników nie zna nic innego ponad ostre występowanie na wewnątrz, a w razie potrzeby używanie przemocy

Rezultatem tego wszystkiego — pisze profesor Hoetzsch — jest fakt, że państwo polskie, choćby nawet nie doszło w niem do rewolucji, nie może uspokoić się na wewnątrz i dlatego nie stanowi elementu pokoju w Europie wschodniej. Ani w Rosji ani w Niemczech ani na południowym wschodzie Europy, czy we Francji nie wie nikt, co właściwie będzie z tem państwem, czy kocioł wreszcie pęknie, czy nastąpi uspokojenie, czy też dojdzie do czegoś w rodzaju reformy organicznej

Profesor Hoetzsch charakteryzuje w dalszym ciągu położenie gospodarcze Polski stwierdzając że Polska przeżywa w tej dziedzinie poważny kryzys. Błędna polityka doprowadziła do wyczerpania jej organizmu gospodarczego wysokość podatków jest za duża. Bardzo silnie daje się we znaki krajowi kryzys rolny.

Ów stan rzeczy bynajmniej nie martwi pana Hoetzscha, raczej napawa go zadowoleniem. „Położenia Polski — pisze autor — nie uważamy za bliskie katastrofy. ale tłumaczy ono fakt, dlaczego Polska nie może dojść wewnątrz do spokoju i dlaczego świat nie może dojść do ładu z Polską. Świat poprostu nie wie, w jakim kierunku idzie to państwo i jego gospodarka, jakie są jego zdolności egzystencji i jego polityka zagraniczna".

Następnie szereg uwag poświęconych polityce zagranicznej Polski. Pan Hoetzsch stwierdza że polityka ministra Zaleskiego jest ostrożna i licząca się z rzeczywistością, natomiast nie można tego powiedzieć o polityce tak zw. grupy pułkowników. Niejasność istnieje zwłaszcza w stosunku do Rosji. Jednak wpływ tych, którzy wiedzą że udział w krucjacie przeciw Rosji byłby dla Polski jaskrawem szaleństwem, że Polska przedewszystkiem poniosłaby ciężary tego przedsięwzięcia, jest za duży. Wśród narodowych demokratów do tej pory przeważa bezwzględnie orjentacja za Rosją przeciw Niemcom, mającą zapobiec bliskiej współpracy niemiecko - rosyjskiej. — Mimo to nie ustaje mówienie o wojnie i o przygotowaniach wojennych.

„Nie można robić konstruktywnej polityki zagranicznej — pisze dalej profesor Hoetzsch — jeśli minister spraw zagranicznych nie wie sam, czem jest właściwie jego państwo, czego ono chce, w jakim stopniu zdolne jest do akcji na terenie zagranicznym i godne kredytu".

Uwagi swoje kończy profesor Hoetzsch oświadczeniem, że Polska powinna dążyć do pokojowego porozumienia ze swymi wielkimi sąsiadami to jest z Niemcami i Rosją. Oświadczenie to brzmi dosyć fałszywie na ustach człowieka, który jeszcze parę tygodni temu wygłosił w Reichstagu mowę, skierowaną przeciw granicom Polski, oświadczając, że celem zmiany obecnego stanu rzeczy Niemcy powinny zawrzeć sojusz albo z Rosją albo z Włochami.

Echa niemieckich napadów granicznych

Wspólny komunikat rządów polskiego i niemieck.

Warszawa. W wyniku rozmów, które stosownie do porozumienia między rządem polskim i niemieckim prowadzono w Berlinie w sprawie ostatnich zajść granicznych, oba rządy wydały wspólny komunikat treści następującej:

Ostatnie pożałowania godne zajścia na granicy polsko - niemieckiej, których kilka pociągnęło za sobą ofiary w ludziach, spowodowały rządy polski i niemiecki do podjęcia ostatecznego zbadania tych zajść przez przedstawicieli minsterstw spraw zagranicznych obu państw. W toku negocjacji (rokowań) został poddany wyczerpującemu zbadaniu faktycznystan przebiegu poszczególnych zajść dzięki czemu część istniejących dotychczas punktów spornych została wyjaśniona. Całkowite uzgodnienie poglądów co do wszystkich szczegółów nie zostało wszakże osiągnięte.

W związku z powyższemi badaniami i w interesie wzajemnych stosunków sąsiedzkich oba rządy uzgodniły jednakże co następuje:

W tych wypadkach, w których w jednem z obu państw prowadzone są w związku z temi incydentami dochodzenia karne, odnośny rząd komunikuje stronie przeciwnej wszelkie posiadane dane, mogące przyczynić się do wyjaśnienia powyższego zajścia, w szczególności zeznania świadków, a to celem przekazania materjałów tych władzom kompetentnym dla uwzględnienia w toczących się dochodzeniach. Odnosi się to w szczególności do zajścia pod Prostkami. W sprawie tej rząd polski postanowił do dyspozycji nowy materjał dowodowy Oba rządy będą podawały sobie wzajemnie do wiadomości wszelkie dane faktyczne które ujawnią się w toku prowadzenia dochodzeń. Ponadto oba rządy wydały zarządzenia, mające na celu uniemożliwienie powtórzenia się podobnych zajść. W szczególności zabronione zostało urzędnikom granicznym obu państw przekraczanie granicy bez specjalnego polecenia służbowego oraz bez uprzedniego porozumienia się z władzami granicznemi strony przeciwnej. Pozatem władze graniczne obu krajów otrzymały wskazówki, aby nie naruszając w niczem przepisów odnoszących się do ruchu granicznego, a w szczególności dotyczących przepustek granicznych, unikały jednakże wszelkiej niepotrzebnej surowości w stosunku do ludności cywilnej. Władze lokalne otrzymały wreszcie wskazówki co do sposobów współpracy z władzami lokalnemi strony przeciwnej na wypadek ewentualnych zajść granicznych.

Dalsze wystąpienia z partji nacjonalistów

Monachjum, 31 lipca. Prezydent bawarskiej akademji umiejętności, tajny radca prof. dr. Schwartz, należący do partji nacjonalistów w Bawarji od samego jej założenia, zgłosił swe wystąpienie z tego stronnictwa, jak poprzednio już jeden z jej współzałożycieli radca H. Otto.

Wobec gróźb niemieckich

W odpowiedzi na głosy prasy narodowej, krytykującej bezczynność rządu wobec rewizyjnej polityki niemieckiej ‚Gazeta Polska“ wystąpiła z zarzutami, że obóz narodowy i jego prasa szerzą panikę i defetyzm (niewiarę w siły własne). Naczelny organ prasy rządowej stara się dowieść, że stanowisko obozu narodowego podyktowane jest wyłącznie pobudkami natury partyjnej i że oskarżając rząd o bezczynność w polityce zagranicznej, powodujemy się względami nie mającemi nic wspólnego z „polską racją stanu“. W swojej przewrotności jakoby zaszliśmy tak daleko, że na początku oskarżyliśmy naturalnie w interesie sowietów, rząd o to, że przygotowuje wjonę z Rosją a teraz kiedy zarzut ten przestał budzić szersze zainteresowanie, oskarżamy go o spokój i obojętność jaką wykazuje wobec bezczelnych pretensyj niemieckich.

Przedewszystkiem musimy zrobić drobne sprostowanie. Wszczynając dyskusję w sprawie rosyjskiej, prasa narodowa nigdy nie twierdziła — że rząd polski zamierza prowadzić wojnę z sowietami. Omawialiśmy ogólne podstawy polityki polsko - rosyjskiej, biorąc za punkt wyjścia usiłowania wpływowych czynników międzynarodowych, zmierzające do użycia Polski za główne narzędzie antysowieckiej krucjaty. Że tendencje takie istniały i że nie wygasły w pewnych kołach do dnia dzisiejszego, o tem „Gazeta Polska“ wie równie dobrze jak i my i zgoła niepotrzebnie stara się tę sprawę bagatelizować nadając jej charakter partyjnej intrygi swoich przeciwników. Polityka polsko - rosyjska, będąca jednym z głównych problemów naszego życia państwowego, wymaga szczegółowej ‚rzeczowej dyskusji i ci, którzy chcą ją zaciemnić za pomocą niedorzecznych aluzyj i niemądrych podejrzeń, sami wydają sobie najlepsze świadectwo, że nie dorośli do tego by o sprawach publicznych sądzić i z poczuciem odpowiedzialności sąd swój podawać do wiadomości innym.

Co się zaś tyczy zarzutu, że w związku z naszą granicą zachodnią, obóz narodowy szerzy defetyzm i twierdzenia, że rząd nie może wobec uroszczeń niemiecikch uczynić nic więcej niż uczynił odpowiada Gazeta Warszawska Gazecie Polskiej co następuje:

Niemieckie dążenia do rewizji zachodniej granicy polskiej nie są złośliwym wymysłem narodowej opozycji. Trzeba być ślepym, żeby nie widzieć, że rewizjonistyczne usiłowania Rzeszy, poparte przez postawę całego narodu niemieckiego, nawet w jego odłamach pacyfistycznie nastrojonych stało się od chwili ewakuacji Nadrenji — realnym czynnikiem polityki europejskiej. Jako silny i umiejętnie kierowany prąd, wywołują one szereg zasadniczych zmian w poglądach, różnych kół politycznych na stanowisko Polski w Europie Niepodobna przechodzić obojętnie mimo tych głębokich przeobrażeń, jakie zaszły chociażby w polityce francuskiej, gdzie widzimy, niespotykane przedtem usiłowania pewnych grup zmierzające do utrwalenia przyjaźni z Niemcami kosztem naszego stanowiska.

Z tym stanem rzeczy trzeba energicznie walczyć! Polityka zagraniczna i aparat dyplomatyczny państwa służy do tego, aby przeciwdziałać wysiłkom przeciwnika i stwarzać sytuacje dogodne dla własnej pozycji. Otóż tej działalności ze strony naszego rządu nie widzimy.

Gazeta Polska twierdzi, że zupełnie niesłusznie oskarżamy rząd o to, że nic nie uczynił, aby poinformować opinję o swoim stanowisku wobec ostatnich wystąpień niemieckich Zdaniem Gazety Polskiej stanowisko rządu jest najzupełniej jasne i tylko chyba niektórzy publicyści francuscy mogą o nim nie wiedzieć dokładnie.

W tym miejscu właśnie Gazeta Polska potwierdza w zupełności nasze oskarżenia. Przecież chodzi o to żeby kierownicy opinji zagranicznej nie mieli żadnej wątpliwości o intencjach rządu i aby wiedzieli, na jakie konsekwencje narażony jest pokój dzięki rewizjonistycznym zamierzeniom Niemców. My wiemy dobrze, że niemasz w Polsce nikogo, któby się poważył bez walki ustąpić chociażby piędź terytorjum państwowego, chcielibyśmy, żeby o tem wiedziała również dobrze opinja zagraniczna. Ponieważ w tym zakresie zrobiono bardzo niewiele, zarzucamy rządowi bezczynność i wzgardliwą flegmę z jaką potraktował nowy atak niemiecki na naszą granicę zachodnią.

Polskie miasto we Francji.

Rekordową ilość cudzoziemskich mieszkańców przedewszystkiem Polaków, posiada miasteczko francuskie Pofigny.

Na ogólna liczbę 2196 mieszkańców na cudzoziemców przypada tam 1746 osób, przyczem olbrzymią większość stanowią Polacy, których jest 1499 w czem 598 mężczyzn, 318 kobiet i 583 dzieci Polacy stanowią zatem 71 procent ludności miasta, co tłumaczy się bliskością kopalni w Soumont w których górnicy polscy, jak zresztą w całem górnictwie francuskiem, cieszą się znakomitą reputacją i chętnie są angażowani.

Dalsze urzeczywistnianie programu pomorskiego

„Słowo Pomorskie“ donosi:

Dowiadujemy się, że dotychczasowemu staroście wąbrzeskiemu p. dr. Bobke - Prądzyńskiemu ponowano“ przeniesienie się w tym samym charakterze do Kolbuszowej nad Sanem w Małopolsce.

Pan Prądzyński odmówił jednak wyjazdu w tak dalekie i zgoła obce strony, tem samem wycofał się ze służby państwowej.

Tem samem jeszcze jeden Pomorzanin powiększył szeregi niewygodnych obecnemu kursowi na Pomorzu.

„Durnie z którymi dogadać się nie można“

W niedzielę dnia 27 bm. odbyła się w Inowrocławiu na sali hotelu Basta akademja poselska, urządzona przez Zjednoczenie Pracy Miast i Wsi, której organem jest „Przełom“. Grupa ta dotychczas wchodzi w skład Be-Be. Coraz jednak mocniej występuje tak w swoim organie jak i na zebraniach przeciwko dotychczasowym metodom obozu rządowego. W Inowrocławiu padły z ust posłów słowa, które świadczą, iż rozłam w sanacji pogłębia się, a walki wewnętrzne zaostrzają się coraz bardziej.

W zebraniu inowrocławskim wzięło udział trzech posłów: dr. Leon Surzyński z Poznania, Stypiński i Tomczak.

Poseł Stypiński w swojem przemówieniu wypowiedział — pisze „Gazeta Bydgoska“ zdanie ‚iż obóz rewolucji pomajowej zagubił ideę“, a poza tem wygłosił opinję, iż ponad Piłsudskim jest jeszcze Polska“. Jest to wyraźne stwierdzenie iż w obozie rządowym nie mają ani idei ani programu Program i ideę miał zastąpić Piłsudski i posłuszeństwo dla jego rozkazów. Pokazało się to jednak niemożliwe. Grupa „Przełomu“ woła więc, iż ponad Piłsudskim jest Polska o której widocznie obóz rządowy nie myśli, zapatrzony tylko w utrzymanie się za każdą cenę przy władzy.

Jeszcze z ostrzejszem przemówieniem wystąpił przeciwko grupie, trzęsącej sanacją, poseł dr Leon Surzyński; powiedział on wprost o tej grupie, iż to „durnie z którymi wogóle dogadać się nie można“. Tak mówią o grupie rządzącej dzisiaj Polską, najbliżsi ich towarzysze i jeszcze dotychczas członkowie jednego klubu parlamentarnego (Be-Be). Widać iż rozkład w łonie sanacji pogłębia się. Lada chwila cały gmach sanacyjny runie i pogrzebie pod gruzami wiele zawiedzionych ambicyj i nadziei. Wielu jednak już zawczasu myśli o przyszłości i wynoszą się z tego gmachu. Są jednak i tacy, którzy zwiedzeni pozorami i awansem (V stopień), wprowadzają się do tego gmachu Ci się najwięcej rozczarują.

Coraz więcej mamy objawów iż zbliża się dzień ostateczny sanacji.

Jeszcze jeden dar.

Opowiadają, że w kołach wojskowych rozpatrywana jest myśl udzielenia panu Prezydentowi daru honorowego od wojskowych w postaci majątku ziemskiego. Wybrano pono na ten cel Rozalin leżący na pograniczu powiatów: Błońskiego i Grójeckiego, a należący do b. posła sejmu śląskiego, Kazimierza Rakowskiego, który po maju przeszedł do sanacji. Mówią że nawet minister Składkowski już zwiedzał Rozalin, czy nadaje się na taki dar.

Dar miałby być spłacony drogą składek. W tym celu zostałyby wypuszczone pomiędzy oficerami odpowiednie listy składkowe.

Wszyscy frontem do morza!

Takie hasło rzucił w Gdyni w czasie przyjęcia okrętu „Dar Pomorza“ — pan minister Kwiatkowski. Hasło to, wobec rewizjonistycznych zakusów Niemców staje się nakazem chwili. Społeczeństwo świadome wielkiej wagi własnego morza dla rozwoju potężnej i niezależnej Polski, musi hasło to podjąć i wytworzyć niewzruszony front jednolitej opinji, aby na wszystkie zakusy odpowiedzieć „wara“.

Liga Morska i Rzeczna staje wobec konieczności podjęcia wzmożonej akcji na rzecz konsolidacji opinji publicznej w kraju oraz przeciw — działania szalejącej agitacji przeciw — polskiej zagranicą. Na tę wzmożoną a tak konieczną akcję a ponadto na akcję rozbudowy floty, Liga Morska i Rzeczna potrzebuje znaczniejszych funduszów.

Obecnie ku pomnożeniu potrzebnych środków Liga organizuje wielką loterję fantową. Za 2 złote będzie można wygrać: willę, parcele podmiejskie, samochody, pianina, meble. rowery; maszyny do szycia; aparaty fotograficzne i radjowe, materjały ubraniowe i wiele tysięcy wartościowych fantów, ogólna bowiem ilość wygranych wynosi 50,000.

Zarówno pierwszorzędnej ważności cele loterji, jak i interes osobisty grających, zapewniają tej loterji zupełnie specjalne i wielkie powodzenie.

PRZEGLĄD PRASY.

W sprawie uroczystości Cudu nad Wisłą.

pisze „Słowo Pomorskie“ m. i.:

Oto główna uroczystość „cudu Wisły“ odbędzie się dopiero dnia 18 października rb. w połączeniu ze 100-leciem powstania listopadowego (które wybuchło dnia 29 listopada 1830 r.) — Dlaczego obie te rocznice zostały w tym roku połączone? — Nie wiemy. Tak postanowił samowładnie „komitet“ z p. marsz. Szymańskim na czele Mówimy, że o przyczynach takiego kroku: „nie wiemy“ lecz już dzisiaj stwierdzić możemy, że ukryte cele tego posunięcia są jasne.

Oto te wielkie uroczystości mają się zamienić na agitacyjne przedsięwzięcia na cześć osoby Józefa Piłsudskiego. A nie chodzi tu tylko o jego wojskową działalność, o jego czyny jako „naczelnego wodza“. Nie! Już ta pierwsza odezwa głosi, że przy Józefie Piłsudskim skupić się powinno nietylko wojsko, ale „cały naród“ i że to zjednoczenie się pod polityczną komendą J. Piłsudskiego jest „jedyną gwarancją naszego bytu i naszego bezpieczeństwa“.

Jednem słowem: Uroczystości „cudu Wisły“ i 100-lecia powstania listopadowego mają udowodnić, że „cały naród“ musi się skupić ;:przy J. Piłsudskim“, jeżeli chce zapewnić Polsce „byt i bezpieczeństwo“. — Będą to zatem znowu uroczystości na cześć... jednego człowieka.

W dziennikach sanacyjnych rozpoczęło się już „przysposobienie historyczne“, ażeby społeczeństwu wpoić pogląd, że w r. 1920 wszystko się chwiało, wszystko upadało na duchu, wszystko rozpaczało, a tylko „on“ był moony. ufny, niewzruszony, wierzący itd. W rzeczywistości było prawie odwrotnie, ale o tem kiedyś... poźniej.

Posłuszni zatem wielbiciele, pomniejszając zasługi żołnierza, dowódców i narodu, przedstawiają bardzo czarno tło, na którem ma zajaśnieć „on“ (patrz: ;;Gazeta Polska“ nr. 203):

— „Upadek ducha zakradł się nie tylko do szeregów walczących, ale owładnął także sztabami i dowódcami.

Przez cały niemal rok 1919 i pierwszą połowę 1920 roku zdarzenia wojenne rozgrywały się daleko od centrum kraju i kraj niemal, że ich nie odczuwał, przeto nagły zwrot w zwycięskich dotąd operacjach i zbliżanie się czerwonej fali ku życiowym ośrodkom państwa zastały społeczeństwo nieprzygotowane moralnie (?) do zniesienia ciężkości próby losu; brakło mu hartu, spokoju i równowagi ducha...

Ogólna depresja nie oszczędziła też i czynników kierowniczych w państwie“. —

Twierdzenia te są słabem odbiciem i echem o wiele ostrzejszych wynurzeń J. Piłsudskiego który sam sobie i tylko sobie wystawił „świadectwo“ z najlepszym stopniem, gdy natomiast narodowi, a nawet „orłowi białemu“ dał stopnie najgorsze.

Oto te niesłychane przechwałki i równoczesne obelgi (patrz: „Kurjer Poranny“ z dnia 10 lutego 1926 r.):

— „Zdołałem otoczyć sztandary nasze tak wielkiemi zwycięstwami, jakich nawet pradziadowie nie znali, i dokonałem tego wówczas, gdy to samo tchórzostwo czyniło Orła białego żółtym ze strachu...

Zdziczałe w tchórzostwo i upokorzeniu niewoli społeczeństwo wyglądało tak, jak gdyby drżało przed samem istnieniem Polski, jako państwa niepodległego“. —

Gdzież tu pozostaje jakieś miejsce dla narodu który przecież dawał na wojnę nietylko środki pieniężne, ale także swoich synów? — Odezwa komitetu nie umie nic innego temu narodowi powiedzieć, jak tylko to, że powinien skupić się „przy J. Piłsudskim“.

Sam początek 10-lecia „cudu Wisły“ wykazuje zatem, że uroczystości obchodowe mają się stać pewnego rodzaju „hołdem“ politycznym i wojskowym złożonym przez „cały naród“.., jednej osobie Taki przebieg i taki charakter pragnie nadać rocznicy „cudu Wisły“ stronnictwo sanacyjne, ażeby przy tej sposobności przeprowadzić agitację na swoją korzyść. Wybory się zbliżają.

O wojsko

Redaktor „Słowa Pomorskiego“ zajrzał w tych dniach do starych roczników sprawozdań stenograficznych Sejmu i odkrył ciekawe przemówienie przedstawiciela ówczesnej opozycji piłsudczykowskiej, sławnego dziś Miedzińskiego, głośnego ze swej działalności jako minister poczt i telegrafów. Ten sztandarowy mąż rządów pomajowych podczas rozpraw nad preliminarzem budżetowym ministerstwa spraw wojskowych dnia 13 maja 1925 roku wygłosił był przemówienie, w którem dosłownie powiedział:

„Ale żeby społeczeństwo było gotowe do ofiar na rzecz wojska, na to muszą istnieć dwa warunki:

1) społeczeństwo musi wiedzieć, co się dzieje w wojsku musi znać istotne jego położenie — oczywiście, nie mówię o planach sztabu generalnego, lecz o materjalnej sytuacji wojska — społeczeństwo musi to wiedzieć i to nie potrzebuje być przed niem ukrywane;

2) a rzecz druga, społeczeństwo, jeśli daje ciężko mu przychodzące ofiary, musi wiedzieć, że te ofiary nie będą zmarnowane.

I dlatego na oba te momenty pozwolę sobie obecnie zwrócić uwagę. Czy społeczeństwo wie jaki jest stan armji czy może wiedzieć z tych przemówień pana ministra, tu na plenum Sejmu wygłaszanych, które muszą być takie, jakie są?“

Obecnie tych słów ani pan Miedziński, ani żaden z sanatorów nie śmiałby publicznie wypowiedzieć. Wówczas — w 1925 roku — można było, albowiem ministrem spraw wojskowych był — generał Sikorski. Wtedy społeczeństwo musiało wiedzieć, co się w wojsku dzieje, wtedy p. Miedziński w jego imieniu żądał aby minister spraw wojskowych informował obywateli o położeniu w wojsku, wtedy niepokoił się, czy ofiary społeczeństwa na wojsko nie są marnowane A przecież w roku 1925 społeczeństwo znacznie lepiej znało gospodarkę w wojsku. Obecnie dowiaduje się od czasu do czasu z Dziennika Personalnego o zwalnianiu tysięcy oficerów ze służby i nic pozatem Czynniki odpowiedzialne za wojsko, za gospodarkę pieniędzmi społeczeństwa w zakresie wojskowym milczą i nie chcą, aby ich pytano o te sprawy.

Czasy się zmieniają. Co słusznem było w roku 1925, gdy się było w opozycji, jest obrazą armji i jej ‚wodzów“ — po przewrocie majowym.

Straszne żniwo śmierci

868,841 ludzi zginęło z powodu trzęsień ziemi w ciągu 200 lat.

Ostatnie trzęsienie ziemi we Włoszech było wprawdzie straszliwe w swych skutkach, jednakowoż w przybliżeniu nawet nie przypomina tych katastrof, które wydarzyły się w ciągu stuleci, w poszczególnych częściach kuli ziemskiej, a które w pierwszych okresach czasu po narodzeniu Chrystusa pociągały za sobą niejednokrotnie setki tysięcy ofiar.

W nowszych czasach największe trzęsienia ziemi wydarzyły się w miejscachc następujących:

W roku 1724 w Limie (Peru) przyczem zginęło 18,000 ludzi.

W roku 1731 w Pekinie — zginęło 100,000 ludzi.

W roku 1755 w Lizbonie — zginęło 32,000 osób.

W roku 1755 w Kashau (Persja) — zginęło 40 tys. osób.

W roku 1783 w Kalabrji — zginęło 30,000 osób.

W roku 1797 w Ekwadorze — zginęło 40,000 ludzi.

W r. 1812 w Caracas (Wenezuela) — zginęło 20,000 osób.

W r. 1868 w Ekwadorze i Peru — zginęło 40,000 ludzi.

W roku 1880 na wyspie Chios (Grecja) — zginęło 3,641 osób.

W roku 1883 w Ischa (pod Neapolem) — zginęło 2,400 osób.

W r. 1891 w środkowej Japonji — zginęło 25 tys. osób.

W roku 1902 w mieście Szemacha na Kaukazie) — zginęło 1000 osób.

W roku 1902 w Andidżanie (Turkiestan) — zginęło 4,200 osób.

W roku 1905 w Kangratalu (Indje) — zginęło 10,600 osob.

W tymże roku 1905 w zachodniej Kalabrji (Włochy) — zginęło 1000 osób.

W roku 1906 w Kolumbji — zginęło 100 osób.

W r. 1907 w Kingston (na Jamajce) — zginęło 1,600 osób.

W roku 1908 w Mesynie i Kalabrji (Włochy) zginęło 83,000 osób.

W roku 1920 w Pingliang (Chiny) — zginęło 5,000 osób.

W roku 1923 w Tokio i Jokohamie — zginęło 20000 osób. Prócz tego spłonęło jednocześnie z powodu tej katastrofy trzęsienia ziemi 180,000 osób.

Razem więc w tym okresie zginęło w czasie wielkich kataklizmów 686,841 ludzi.

Polacy w Niemczech

Głos francuski

(P. Phr. Poirson w Revue des Mondes) lipiec 1930.

X.

A co mają Niemcy w Polsce.

Aby dać o ile możności najdokładniejsze pojęcie o zatargu obecnym między Polską i Niemcami w sprawie mniejszości, trzeba z kolei, po przedstawieniu położenia Polaków w Niemczech, nakreślić położenie Niemców w Polsce. Wówczas bowiem łatwiej będzie ocenić szczerze wartość żadań mniejszości polskiej w Niemczech i niemieckiej w Polsce.

Polski spis ludności z 30 września 1921 r. wskazuje 1.058,824 Niemców. Liczba ta od tego czasu nieco zmalała. Niemcy są zgrupowani szczególnie na Śląsku zarówno Górnym jak Cieszyńskim i w Wielkopolsce. Mieszkają w Polsce dopiero od stulecia, gdy Polacy w Niemczech są przeważnie tubylcami, otoczonymi obecnie przez osadników niemieckich, którzy przybyli do ziem wbrew sprawiedliwości wydartym Polsce przez Prusy.

T. zw. mały traktat, zawarty 28-go czerwca 1919 w Wersalu, między Gł. Mocarstwami a Polską, poddaje politykę mniejszościową Polski, zobowiązaniom, która wyrównywała owe ziemie ściśle i lojalnie a której stosowanie zabezpieczone jest szeregiem ustaw i rozporządzeń.

Niemcy w Polsce cieszą się bardzo szeroką swobodą swego rozwoju narodowego, zarówno umysłowego jak gospodarczego. W szczególności twieranie szkół, klas i kursów mniejszościowych niemieckich dokonało się w szerokiej mierze. W r. 1927 było w Polsce 753 szkół początkowych niemieckich, w których pobierało naukę 68,249 dzieci niemieckich nadto zaś w 173 szkołach polskich 23,311 dzieci niemieckich uczyło się w swoim języku. Obok tego było 38 mniejszościowych gimnazjów niemieckich, liczących 370 klas, w których pobierało naukę 9,490 uczniów, nadto zaś w 3 gimnazjach polskich było 44 klas mniejszościowych z nauką w języku niemieckim dla 1,489 uczniów. Trzeba jeszcze wymienić 4 seminarja nauczycielskie z 429 uczniami, mające wychować na uczycieli zdolnych do nauczania w szkołach mniejszościowych niemieckich. Oprócz tego trzeba wymienić pewną ilość szkół zawodowych i szkół macierzyńskich. Wtedy będzie się miało pojęcie o troskliwości, z jaką Państwo Polskie urządziło nauczanie narodowe mniejszości niemieckiej.

Lecz pewne zajścia, wynikające z szczególnej budowy społecznej na polskim Górnym Śląsku, niestety powikłały stan sprawy. Kierownikami wielkiego przemysłu w tej dzielnicy są w przeważnej części Niemcy. Otóż od pewnego czasu widzi się że zastraszaniem i wprost groźbą zmuszają oni robotników polskich do posyłania dzieci do szkoły niemieckiej. Tak np. pewien przemysłowiec odprawił naraz 200 robotników polskich, którzy zapisali swe dzieci do szkoły niemieckiej. W ten sposób nacisk pracodawców wyzyskał potrzebę pracy tych biedaków.

Jest rzeczą jasną, że dzieci. które w ten sposób wchodzą do mniejszościowej szkoły niemieckiej, prawie zawsze niedostatecznie znają język niemiecki. Rząd Polski postanowił wobec tego roztoczyć nadzór nad dopuszczeniem dzieci do szkół mniejszościowych, bo słusznie chce temu zapobiec by szkoły, które utrzymuje kosztem państwowym miały służyć do germanizowania dzieci polskich.

Wówczas odezwały się gwałtowne sprzeciwy niemieckie. Chociaż bowiem Niemcy mają w Polsce szeroką wolność, nie zachowują elementarnej poprawności, która należy się Państwu udzielającemu im tak szlachetnej gościnności. Nieustannie organizacje ich spiskują przeciw Państwu i starają się podważyć jego podwagę Najsilniejsza z tychorganizacyj jest Deutschoberschlesicher Volksbund in Polnisch - Schlesien für Wahrung der Minderheitsrechte (tj. niemiecko górnośląski związek narodowy na polskim Śląsku dla obrony praw mniejszości) założony 8-go listopada 1921.

Właśnie przeciw antypolskiej działalności tej grupy zwrócił się stanowczo p. Zaleski wobec Rady Ligi Narodów w grudniu 1928 r. P. Stresemann któremu to było nie na rękę, odpowiedział nerwowem biciem pięścią w stół, co niezbyt się podobało, jak wiemy pewnej liczbie innych członków Rady.

Leży to jednak w interesie pokoju, aby Rzesza zaprzestała popierać moralnie i materjalnie ruch, zaburzający głęboko spokój, którego potrzeba Górnemu Śląskowi dla pomyślnego rozwoju gospodarczego, a uprawnione uczucia narodowe Niemców które Polska szanuje, nie powinny przeradzać się w wichrzący pangermanizm, który utrzymuje niepokojący stan niezadowolenia.

Kontrast między uciskiem, ciążącym na Polakach w Niemczech, a swobodą, którą Niemcy mają w Polsce jest uderzający.

Ph. Poirson.

Kiedy jajka są pełnowartościowe.

Od dawien dawna wiadomą jest rzeczą, że jajka kurze są jednym z najważniejszych i najlepszych środków odżywczych. Jaja posiadają dużo białka i tłuszczu, które nasz organizm pochłania kompletnie i odżywia nasze komórki. Fałszywe jednak jest mniemanie, że jajko tylko w surowym stanie zawiera pełną wartość odżywczą i że tylko w stanie surowym jest najstrawniejsze.

Sławny fizjolog Rubner stwierdza, że zupełnie bezpodstawne jest twierdzenie, jakoby tylko jajka w surowym stanie były strawne. Uważa on, że tak samo jajka „na miękko" jak i na „na twardo" są równie łatwo strawne. Jajko traci na wartości, lecz nie z powodu gotowania, ale dlatego, że je spożywamy niezupełnie świeże.

Oprócz wyżej wspomnianych składników odżywczych posiada jajko jeszcze jeden, który specjalnie ważny jest dla ludzkiego ustroju nerwowego, a mianowicie lecytynę. Jest to fosfor, spotykany i w innych środkach żywnościowych, jak w mózgu cielęcym, klejku pszennym, mleku, w grochu i kawiorze. Jednakże nigdzie niema go w takiej ilości, jak w jajku, a zwłaszcza w białku.

Lecytyna jest tak samo ważna dla naszego organizmu, jak wszelkie witaminy. Jajko, jak już wspominaliśmy posiada jej mnóstwo ale niestety nie na stałe bo w krótkim czasie zanika w niem zupełnie. Już szóstego dnia po zniesieniu jajka, zawiera białko tylko lekkie ślady lecytyny, która się bardzo szybko rozkłada. Jajko dostaje się do handlu zwykle dopiero po 10 — 14 dniach, czyli że w takich jajkach niema już śladu lecytyny. Nie zanikają w nich coprawda inne odżywcze składniki, świetnie działające na organizm, ale dla wzmocnienia ustroju nerwowego i pobudzenia działalności mózgu, są zupełnie bezużyteczne. Trzeba więc przyznać słuszność żądaniu, że jajka znajdujące się w handlu, powinny być stemplowane datą dnia, w którym „ujrzały światło dzienne". Cena za zupełnie świeże jajka, najwyżej pięciodniowe mogłaby być wyższa, niż za starsze. Mimo to przypuszczać należy, że kupowanoby je masowo, zwłaszcza obecnie, gdzie tylu ludzi choruje na osłabienie systemu nerwowego.

LUDWIK STASIAK

BRANDENBURG

134) **Kraina słowiańskich mogił**

Dowiedział się o pochodzie legjonu łotrów Niebora, śmiertelnym strachem przejęła go myśl o klęsce, która z ich ręki spadnie na biedny lud, każe przetrząsać lasy. zbójców i morderców wieszać. Wyruszył władyka ze świętego Starogardu na południe, nad Hawelą spotkał się z niezmiernym wojskiem. które w ślad za legjonem łotrów z cesarstwa przybyło...

Czerń ludzka na równinie jak okiem dojrzysz ogromne obozowiska widać, do strasznej rozstrzygającej bitwy obiec strony się sposobią

Przeliczył wnet Niebora cesarskie szeregi. radość widać w jego oczach, śmiech na ustach. w słowiańskich szeregach nadzieja, pewność niemal wygranej.

Na białym koniu Mściwoj od szeregu do szeregu leci, do pomsty, do walki zachęca, we wzorowym szyku stoi żelazne rycerstwo czeskie z którym od Łaby na pomoc pośpieszył. A na czele wojska, przed pułkami Zdziszko święty sztandar rozwinął, na drzewcu bożyszcze ze Starogardu cudami słynące, ze złota ulane obrazy pachołkowie przed wojskiem niosą, gęślarze ojczyste pieśni wojenne śpiewają.

Już wydał Niebora rozkaz pochodu naprzód, już pierwsze szeregi do cesarskich rot się zbliżają, chłopstwo nienawiścią dyszące ma wpaść na śmiertelnego wroga, gdy ukazało się zjawisko, które okrzyk radości w szeregach cesarza wywołało, śmiertelną bladością lica Niebory okryło.

Szeroką dolinę opasywała z jednej strony Hawela, z drugiej ciągnął się pagórek pierścieniem okrągłym naokoło lecący. Na szczytach jego dęby stare rosną, na upłazie, wśród brzezin roić się coś zaczyna, wzgórze gra gwarem ludzkim z cienia lasu jazda ogromna wychodzi. Zdaleka widać, że to polskie wojsko, po barwnych chorągwiach i książęcym proporcu poznać, że sam Mieszko z armją przeciw poganom wyruszył.

Wiedział o tem Niebora, że Mieszko związany jest przymierzem z rzymską monarchją, słyszał, że z Kolonji nawet Werony, liczne poselstwa do Poznania chodziły, przejął gońców cesarza, który Mieszka na pomoc przeciw Lutykom wzywał. Wiedział o tem, nie wierzy w to jednak, żeby u Mieszka interes miał zwyciężyć nad sercem... żeby serce polskiego wodza bliższe było obcym chrześcijanom niż swoim, niż braciom języka i plemieniem z Polską związanym...

Kilkadziesiąt tysięcy wojska Mieszkowego stoi, krwawym okiem patrzy osłupiały Niebora, łzy błysły na powiekach, zęby jak u wilka się bielą...

— On przeciw nam!!! — woła władyka z rozpaczą.

— Polska idzie przeciw własnej braci!!!

A wojsko cesarskie ławą okropną, ćmą niezmierzoną na Lutyków idzie. Radość wre w żelaznych szeregach, oto pierwsze pułki słowiańskie złamane, zniszczenie okropne wśród hawelańskiego chłopstwa Dietrich i Bernard czynią, z rozpiera się cesarskim lud, broniący własnych chat, własnego gniazda, własnej ojczystej ziemi.., Żelazne rycerstwo z chłopstwem obdartem się bije, losy walki się chwieją...

Wśród igrających z wiatrem barwnych chorągwi Mieszko, książę polski, z konia na bitwę patrzy. Po dostojności poznasz go łatwo, po śmiałości oka, po rozumie czoła. Olbrzymi to człowiek i wspaniały, moc ramion jego straszna bo jak słowo „mieszko" w starej mowie polskiego ludu „niedźwiedź znaczy tak pierś niedźwiedzią. siłę niedźwiedzią miał wódz polskiego ludu.

Okiem żołnierza i znawcy pobojowisko zmierzył, o losach bitwy wróży, sprawność Niebora Deda podziwia. Niepokój widać w bystrych oczach, to iskrzy się nadzieja, to bledną twarze i marszczy się czoło.

Przy nim na białym koniu szesnastoletni syn jego pierworodny Bolesław niespokojnie [illegible] z głębi lasu nadjeżdża Czcibor, brat rodzony [illegible] kowy, sławny zwycięzca z pod Cydyny, gdzie margrafa łużyckiego Hodona wraz z hrabią na Wa becku, Zygfrydem, na głowę pobił.

— Hawelanie zwyciężą!

— Rozpacz ich zwycięży.

— Nie zwyciężą — rzekł smutno Mieszko — nie zwyciężą! Żelazne wojsko stoi przeciw źle uzbrojonemu chłopstwu.

— Kosa i cepy to ich jedyna broń.

— Patrz! To Dietrich wśród bezbronnego motłochu szaleje.

— Tam płynie chłopska krew!

— Ustępują!

— Chwieja się...

— Na pomoc im leci..,

— Mściwoj! Mściwoj!

— Nowe pułki kmiecie przybyły.

— Rozpierzchłe chłopstwo się łączy.

— Cepami biją...

— Co to?

— Bernard się cofa, Lutycy złamali cesarskie szeregi rycerstwa,

— Niebora triumfuje...

— W pierwszej chwili margrafowie b[illegible]

— Teraz uchodzą ze zdobytych stan[illegible]

— Co widzę?!

— Biją, okropnie biją...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z POMORZA

Tuchola. Analiza „nafty tucholskiej“. Próbna destylacja nafty, odkrytej w Tucholi, przeprowadzona w laboratorjum gdyńskiej Szkoły handlu morskiego i techniki portowej wykazała zawartość około 40 proc. benzyny, przeważnie ciężkiej, około 40 proc nafty, oraz lekkie oleje. Nafta tucholska zdaje się nie posiada parafiny, ani asfaltu.

Starogard. Skutki nadmiernie szybkiej jazdy. Na ul. Kanałowej najechał pewien samochód zamiejscowy na kobietę z 2 dziećmi znajdującemi się na chodniku, na skutek zbyt szybkiej jazdy Kobieta wspomniana odniosła nieznaczne tylko obrażenia, gdy tymczasem jedno z dzieci doznało złamania nogi, a drugie poważne wewnętrzne okaleczenia. Przewieziono rannych natychmiast do lecznicy.

— **Zmiana własności.** Nieruchomość p. Idy Schnellmann położoną przy ul. Kościuszki kupiła na przetargu przymusowym 26 bm. Miejska Komunalna Kasa Oszczędności.

Starogard. Amatorzy kaczek pojawili się w Starym Lesie i co wieczora zabierają po kilka sztuk z łąk lub z rzeki. Znajdują się wśród nich widocznie nietylko smakosze, lubiący kaczą pieczeń, ale także hodowcy, gdyż niedawno zabrano np. p. Pągowskiej 10 kacząt.

Tczew. Z życia nauczycielstwa. Miejscowy nauczyciel, p, Franciszek Burdak zdał egzamin wstępny z wynikiem pomyślnym przed komisją egzaminacyjną „Państw. Instytutu Robót Ręcznych“ w Warszawie i wyjeżdża z dniem 1-ym września br. na roczne studjum rysunków i robót ręcznych do powyższego Instytutu. — Nauczyciel, Gerard Kempiński został przeniesiony z dniem września br. dekretem Kuratorjum OSP. z Goziszewa do Malenina, a p. Szydłowska z Malenina do Swarożyna. — Zwolniony został nauczyciel, p. Schroeder ze Swarożyna, — Do Szkoły Podchorążych Rezerwy odchodzą w bież. roku pp. nauczyciele Stanisław Feisel i Mieczysław Piątkowski, obaj z Tczewa.

Puck. Zjazd lekarzy weterynarji z Pomorza. Odbył się tutaj zjazd pomorskich lekarzy weterynarji z udziałem wojskowych lekarzy weterynaryjnych. Na zjeździe dokonano przemianowania dotychczasowej nazwy związku pomorskiego na „Pomorski oddział zrzeszenia lekarzy weterynaryjnych Rzeczypospolitej Polskiej“. Uchwalono szereg rezolucyj, dotyczącychc zawodu lekarzy weterynarji.

Hel. Trup lotniczki wyłowiono. Niemiecki statek M. C. Frohne, który w sobotę zawinął do portu gdańskiego, miał na pokładzie trupa kobiety, którego wyłowił z morza w pobliżu Rozewia (przy polskiem wybrzeżu).

Chodzi tu o lotniczkę Nortrop, która padła ofiarą katastrofy lotniczej przy Bornholmie.

Grudziądz. Owies ich bodzie. Gdy koń ma zbyt pełno owsa w żłobie, to zaczyna krzykać. To samo zauważyć można u pewnych ludzi, którzy nie mogą zachować równowagi w okresie powodzenia, ale stają się zuchwalsi i butni.

Oto nadesłano nam pocztówkę reklamową zakładu maszyn L. Heyma, która nie dość, że drukowana jest po niemiecku, ale w dodatku adresowana jest po niemiecku: „Domaenenverwaltung Schanen Brodnica“. Hece korytarzowe landsmanów pruskich zrodziły w mózgownicy p. Heyma przekonanie, że poczta polska wiedzieć powinna, co to jest owa „Schanen“, a zarząd domeny polskiej winien przyjmować przesyłki pocztowe w niemieckiej „Amtsprache“.

Świecie. Napad rabunkowy. W nocy na 28 bm. miano zuchwałego napadu rabunkowego na administratora majątku p. Augusta Głowackiego w Świnie Napadu dokonano krótko po północy. Trzech zamaskowanych bandytów wdarło się nagle przez okno do mieszkania i, obezwładniwszy administratora, pod groźbą rewolweru zażądali wydania im kluczy od szafy pancernej. W szafie znajdowało się jednak tylko 10 marek które zabrali, jak również dubeltówkę i browning. — Chodziło tu prawdopodobnie o zawodowych kasiarzy. — Dotychczas nie udało się ich wykryć.

Chełmno. Oszukańczy agent. Policja tut. aresztowała niejakiego Jana Spejankowskiego, który od dłuższego czasu grasował w okolicy, przedstawiając się jako reprezentant fabryki maszyn rolniczych w Grudziądzu. Oszust, mając przy sobie bloczki zamówieniowe z pokwitowaniami pobierał zaliczki na zamówienia maszyn które wcale nie miały być dostarczone. W ten sposób oszust naraził szereg gospodarzy i ziemian na poważne straty.

Nowemiasto. Cichy pogrzeb weterana z 1863 r. W sobotę, dnia 26 bm złożono w cichości na ostatnie miejsce wiecznego spoczynku na tutejszym cmentarzu śp. Józefa Otrembę, jednego z nielicznych już uczestników powstania styczniowego.

Zmarły pochodził z naszego powiatu, a jako ochotnik młodzieniec na odgłos strzałów w 1863 r. poszedł jako ochotnik w szeregi obrońców ojczyzny. Niedługo potem, wzięty do niewoli, wywieziony został na Sybir, gdzie przebyła 4 lata. Zwolniony na wolność, powrócił pieszo do kraju. Gdy wybuchła wojna francusko - niemiecka 1870 roku pod przymusem władz pruskich wstąpił do wojska pruskiego. Po ukończeniu wojny osiadł w Marzęcicach, poświęciwszy się rolnictwu Starania, poczynione u władz polskich m. in. przez I starostę tut, powiatu, śp. dr Rzepnikowskiego, o uznanie go jako weterana, nie odniosły pożądanego skutku. Atoli miejsc. Tow. Powstańców i Wojaków w dniu poświęcenia swego sztandaru r. 1926 wyróżniło go w ten sposób, że mianowało go swym członkiem honorowym. Ostatnie kilka lat spędził u rodziny w Boleszynie, pow. brodnicki, gdzie we wtorek wieczorem, opatrzony Sakramentami św zakończył swój żywot doczesny, przeżywszy 86 lat.

Eksportacja zwłok i nabożeństwo żałobne odbyło się w kościele parafjalnym w Boleszynie, poczem nastąpiło przewiezienie Zmarłego samochodem do Nowegomiasta, gdzie złożono go do grobu obok żony.

Oby ziemia ojczysta, o której niepodległość walczył, lekką Mu była!

Św. Franciszek z Asyżu i nędza dzisiejszych czasów

W 14-tym zeszycie (20 7 30) czasopisma „Die Zeit“ słynny pedagog i uczony, Fr. W. Foerster. umieścił artykuł wstępny pt. „Franciszek z Assyżu o nędza dzisiejszego świata“. Artykuł ma motto ze słów Langbehn'a: „Święci są ważniejsi niż maszyny parowe“.

„Franciszek z Assyżu — pisze nieustraszony publicysta — uważany jest dzisiaj przez rządzącą politykę realizmu za mały, pachnący kwiat umbryjski, który z wielkiemi programami i zadaniami historji świata poprostu nie ma nic wspólnego Jakże się jednak mogło zdarzyć, że wielki Innocenty, pierwszorzędny znawca świata i ludzi, śnił w przerażeniu, że Lateran zawali się jeżeli nie podtrzyma go swemi ramionami Biedaczyna z Assyżu?

Zawali się również z trzaskiem i bez ratunku wielka budowa unifikacji ludzkości, nad którą my wszyscy dziś pracujemy, pogrzebie pod swemi gruzami Ligę Narodów, Paneuropę i inne nowe instytucje, jeżeli duch św. Franciszka nie stanie się znów żywotny w nowej postaci i formie wśród pokłóconych narodów i klas.

Śmieją się z tego pozbawieni zasad literaci, którzy nie znają ani niższego, ani wyższego świata, nie obserwują w skupieniu ani siebie samych ani bliźniego i z obserwacji ne chcą wyciągnąć nieubłaganego wniosku. Śmieją się z tego wszystkie urzędy spraw zagranicznych, a żyją one w urojeniu, że ich zabawa w domino określa historję świata i że wzniosły człowiek, który żyje i mówi w obliczu gwiazd, nie może być brany poważnie.

W rzeczywistości wszystko, co z wartości tamtego wyższego świata nie będzie wydarte przemocą demonom, wszystko jest budowaniem wieży Babel: pokój jest tylko podstępnem zawieszeniem broni, porozumienie między klasami tylko wspólnotą rabunkową, jeżeli nie przedmiotem sporu, a dobro materjalne pozbawione wartości zewnętrznej i wewnętrznej, i całkiem inne dobro pociągają ku sobie siły duszy: od takiego uszeregowania dóbr w duszy człowieka zależy wszelkie inne uszeregowanie w świecie.

Franciszek z Assyżu chciał uwielbić coś więcej,niż proste ubóstwo materjalne: jego ideał, jego „poverta“ jest nadewszystko odwagą zrozumienia i postawienia w punkcie ciężkości tego co w życiu najistotniejsze, odwagą usunięcia na drugie miejsce tego, co podrzędne, odwagą pokazania sobie z męstwem tego, co zbyteczne.

Nie każdy może zostać mnichem — ale każdy może podjąć to wielkie napomnienie i urzeczywistnić je w każdej sytuacji życiowej w sposób, który sam Franciszek przez założenie „trzeciego zakonu“ wpoił głęboko we wszystkie zawody i stosunki życiowe: kto nosił potajemnie pasek Franciszka pod ubraniem i polegał wiążącej jego mocy ten wiedział, że w pracy zarobkowej, w rozkazywaniu, w życiu rodzinnem w przyjemnościach przy całej swobodzie w szczegółach pamiętał jednak o wyższem wezwaniu i zachcowywał miarę i poczucie odpowiedzialności które w tajemniczy sposób wiązały go z dziełem życiowem Franciszka. Gdzie tego rodzaju związki nie pociągają do siebie ludzi, tam tworzą się wszędzie zakony szalonej namiętności, które wiążą inny pasek, i bez ustanku rzucają swoje ofiary w ramiona wszelkiego obłąkania.

Albo zjawi się znów wśród nas siła duchowa która działała we Franciszku, albo zagrają nam do tańca wszyscy djabli z piekła — trzeciej możliwości niema!“

KAP.

Prezydent Masaryk świadkiem na ślubie córki premjera Udrżala.

W tych dniach we wsi rodzinnej premjera czechosłowackiego Udrżala odbył się ślub jego córki Marji, na którym w charakterze świadka obecny był prezydent republiki czechosłowackiej, Tomasz G. Masaryk, Zaznaczyć wypada, iż prezydent Masaryk przed szeregi lat był również świadkiem na ślubie córki b. czeskosłowackiego ministra spraw wojskowych, generała Husaka.

FRASZKI

Ej ty pięknym Pacquar'iem gdzie pędzisz Kaźmierzu,
Czy znów ku słonecznemu podążasz wybrzeżu
Albo też w oratorskim natchnionym zapale
Eteru niecierpliwie chcesz rozedrgać fale?
Spieszysz do mikrofonu w sali koncertowej
Popisywać się wiedzą i kwieciem wymowy,
By przypomnieć rodakom dla dobra ojczyzny,
W piękne plony obfitą erę Świtalszczyzny?

...Nie — On, kiedy opuszczał pałacu podwoje,
Gdzie się „en famille“ znalazł chociaż już bez teki
Posłyszał: „Idź Kazieńku i badaj nastroje
„We dworach, po wsiach. w miastach czy górą Bebeki.
Masz Pacquard'a (żegnanie było czułe, rzewne),
Tylko żwawo i śmiało, a zwycięstwo pewne“.

Kazio z misji swej dumny, gorliwy jest wielce;
Odwiedza Łódź i Radom, pono także Kielce.
On jest mąż zaufania, więc rozmowa z władzą,
Witają jak ministra. choć tylko — seniorem,
Na dostojne przyjęcia, honory, się sadzą,
Wszak on choć zszedł z fotelu, w przyjaźni jest z dworem.
Kazio zaczął wędrówkę, do plebsu się zniża,
Pyta wójta, sołtysa, przekupnia, żołnierza
I nawet na podwórka zagląda ochoczo
Posłyszeć, co gadają, co szepcą, szwargocą.
W tem w obórce zamkniętej coś żałośnie beczy,
Że... bee::: bee::: zawołało, wszak nikt nie zaprzeczy.
Kazio wnet kilka głosów pisze na rzecz Bloku,
Gdy przyjdzie do wyborów przed upływem roku.
Tu zobaczył koguta — okrutnie siarczysty,
Mina śmiała, zuchwała, a gest zadzierżysty.

Grzebień jak krew czerwony i ostrogą grzebie
Że się go nawet pono przestraszyło źrebię;
Samego Kazimierza zdziwiła ta buta,
Pomyślał: „Kto takiego posiada koguta,
Ten widocznie „czyn“ wielbi, nie może być nikim
Tylko dzielnym Bebekiem, nawet Piłsudczykiem“
Potem się Kazio zjawił w niedużej mieścinie,
Ale słynnej; opodal mętna rzeka płynie,
Idzie sobie po moście i sukcesy liczy,
Spojrzy, a tu gromada bije się baciarzy,
Jeden drugiemu na głos: „Ty fajdanie“ — krzyczy
Ucieszył się Świtalski, że oto na plaży
Znalazł licznych marszałka wiernych adherentów
O czem wnet powiadomił depeszą klijentów,
Gdy go takim niezwykłem szczęściem losy darzą,
Przestał narazie tęsknić za Biskajską plażą.

„Polonja“. Casus.

ROZMAITOŚCI.

Budowa największego mostu no świecie.

Oczywiście w Ameryce. W San Francisco na ośmioletnich studjach, prowadzonych pod kierunkiem pierwszorzędnych konstruktorów i techników świata, zapadła decyzja zbudowania mostu który nawet w amerykańskich warunkach zdumiewać musi potwornością swoich rozmiarów. Most ten ma być skonstruowany nad Złotemi Wrotami, przy wjeździe do portu San Francisco Długość jego wynosić będzie 2835 metrów, zatem bezmała trzy kilometry i w punkcie najwyższej swojej elewacji wznosić się będzie o 250 metrów ponad poziom morza olbrzymim łukiem którego otwór mierzyć będzie 75 metrów. Cokoły mostu opierać się będą na skalistem podłożu na jakie natrafiono na głębokości 47 metrów.

Można sobie wyobrazić, jakie olbrzymie koszty pociągnie za sobą budowa obliczona w tak gigantycznych rozmiarach, a także ilu ludzi, zarówno z pośród zwykłych robotników jak wykwalifikowanego personelu technicznego oraz kierowniczych sił fachowych znajdzie przy tej budowie korzystne zajęcie. Zagadnienie bezrobocia i w Ameryce, tak samo jak na całym świecie jest palące bodaj też podobne roboty, przedsiębrane są nadewszystko z myślą o możliwościach przeciwdziałaniu mu. Na rozpęd taki stać jednak tylko Amerykę.

Wesoły kącik

Kiedy jedni pracują nad rozwojem Kościoła inni jako spracowani robotnicy w Winnicy Pańskiej odchodzą po nagrodę.

W ostatnich dniach zmarł dziekan Kolegjum Kardynałów, Vanutelli, Arcybiskup meksykański Michał Marja de la More, sufragan westminsterski E. Bidwell.

* * *

— Ile lat jest siostra starszą od pana?

— Nie wiem już, proszę pana. W miarę, jak ja się starzeję. ona młodnieje, i tak sądzę. że z czasem staniemy się bliźniętami.

* * *

— Czy wolno mi ofiarować pani łaskawej parasol i towarzystwo?

— Dziękuję, wystarczy parasol.

* * *

— Pies pani ukąsił mnie w nogę.

— Na Boga, Kasiu. wymij natychmiast biednemu pieskowi pyszczek!

Drukiem drukarni „Dziennika Pomorskiego“
Wł. J. Schreiber, Chojnice

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice dnia 31. lipca 1930 r

Żałobne nabożeństwo

W piątek dnia 1 sierpnia o godzinie 7,15 odbędzie się jako w piątą rocznicę tragicznej śmierci śp. posterunkowego Szymczaka nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy. Uprasza się łaskawie, aby członkowie „Rodziny Policyjnej" wzięli w nabożeństwie gremjalny udział. Zaprasza się również wszystkich znajomych i przyjaciół śp. Szymczaka.

Towarzystwo Powstańców i Wojaków

w Chojnicach urządza w niedzielę dnia 3 sierpnia 1930 od godziny 6-ej rana strzelanie z broni małokalibrowej na strzelnicy wojackiej o nagrody i to dla członków oraz dla szerokiej publiczności

Każdy amator strzelania może w dniu tym swoje oko wypróbować i do tego nagrodę zdobyć.

Wolność Zarząd.

2 pożary od uderzenia gromu.

Podczas ostatniej burzy jaka przechodziła nad naszą okolicą, uderzył grom w stóg żyta majętności Jarcewo. Żyto się spaliło. Stóg nieubezpieczony,

W tym samym czasie uderzył grom w zabudowanie rolnika Talaśki w Krojantach. Spaliła się nowa szopa, chlew i większa ilość drzewa budulcowego oraz 100 ctr. żyta tegorocznego. Talaśka ponosi bardzo ciężką stratę, gdyż nie był ubezpieczony od ognia.

Śmiałe włamanie w Brusach.

Do składu jubilerskiego p. Zaręby w Brusach włamali się złodzieje, ktrzy po wybiciu szyby w drzwiach zabrali ze składu zegarków wartości 750 zł. Jeden ze złodziei zranił sobie rękę.

Ostrzeżenie.

Od pewnego czasu pojawiają się w Poznańskiem i na Pomorzu fałszywe 100 złotowe banknoty fałszerzami których są 31 letni Lipe Samuel, vel Schwartzwald, vel Kana fas. dalej 35 letni Zigmintz Stolzenberg i Tuch IzraelHirsch Tych trzech żydków objeżdża różne miejscowości, puszczając w obieg sfałszowane przez siebie banknoty. Należy przeto mieć się na baczności, a w razie pojawienia się którego z nich, zatrzymać i oddać w ręce policji, która ich poszukuje.

Wycieczka Tow. Handlowców.

Ubiegłą niedzielę dnia 27 bm urządziło Towarzystwo Handlowców wycieczkę do Wiela.

Odjazd nastąpił autobusami o godzinie 9,30 z Rynku przy licznym udziale członków oraz sympatyków Towarzystwa. Niebo obciągnięte chmurami nie rokowało dnia pogodnego, to też początkowo ten i ów nie mógł się zdecydować na branie udziału w wycieczce, lecz nadzieja, zrobiła swoje, która tymrazem — jak się później okazało — nie miała być „matką głupich".

Po przyjeździe do Czerska niebo już się wyjaśniło i nietylko że zniknęły mgły w przestworzu, lecz rozjaśniły się i zachmurzone oblicza wycieczkowców, którzy z promienną radością opuścili autobusy ,aby obejrzeć sobie bliżej miasto. Na ulicach ruch niebylejaki, boć to wiadome że przy odpuście zbiera się z okolicy dużo ludności. Wskutek defektu w maszynie spóźniliśmy na początek nabożeństwa, przyłączyliśmy się jednak do procesji, która przy dźwiękach orkiestry okrążała Kościoł parafjalny.

Punktualnie o godzinie 11 ruszyliśmy w dalszą drogę Nie będę się rozwodził nad wrażeniami, jakie odnieśliśmy przy podziwianiu krajobrazów, wszak każdemu bezmała wiadomo, jaki widok daje panorama przejeżdżającym szosą od Czerska do Wiela.

Po upływie pół godziny byliśmy u kresu podróży. Tu ulokowaliśmy się w lokalu pana Brzezińskiego, aby pokrzepić się filiżanką „gnatemalskiej" kawy „Kaszebściej" konsumcji; smak wyborny gdyż tłuste mleczko go dopełniało.

I tutaj w sam raz jak „odpust": ileż to ciekawych nazbierało się przed szynkiem i wokoło nas; pysznili się, że miejscowość, w której zamieszkują; słynie z swego urocze go położenia i malowniczej okolicy, zwłaszcza z wspaniałej kalwarji a byli tembardziej uradowani, że przyjechali do nich przecież goście ze stolicy powiatu, a jakże!

Po godzinnym odpoczynku wyruszyliśmy, by zwiedzić święte miejsce, to jest kalwarję. Na tle mostu — bramy „czterech świętych" nad jeziorem wielewskiem jeden z uczestników wycieczki dokonał grupowego zdjęcia fotograficznego chcieliśmy mieć coś, co by nam przypominało wycieczkę; poczem odbyło się dalsze zwiedzanie kaplic i podziwianie istniejących zabytków. Zadziwiaj. pięknie przedstawia się panorama, zwłaszcza jeziora wielewskiego z samej góry kalwarji

Mogliśmy podziwiać obraz art. mal. Drapiewskiego „Duma nasza", wspaniały okaz nabyty jeszcze podczas wojny światowej za cenę 1000 mk. Niemniej wspaniale wygląda figura „Oto człowiek", umieszczona na balkonie kaplicy, gdzie Piłat przedstawia Pana Jezusa tłumowi — prace prof. Selki i Durka — Wogóle każda znajdująca się tam rzeźba przedstawia się nad wyraz okazale.

Po dojściu do kaplicy u stóp której spoczywają zwłoki fundatorów kalwarji małżonków Durajewskich w grobowcu murowanym, instynktownie każdy schylił czoło, by oddać hołd tak zacnym ludziom.

Od kaplicy w stronę wąwozu po prawej stronie widzieć można napis we formie cyfr 1919 r. z samych świerków, praca z przed lat jedenastu, znamią odzyskania niepodległości Polski.

U przewodniczki naszej zaopatrzyliśmy się jeszcze w różne zdjęcia fotogr. poszczególnych kaplic, poczem udaliśmy się w drogę powrotną do wioski, by stąd jechać autobusem na zwiedzanie wioski Borsk i przyległego jeziora, na tle którego znowu nasz amator fotograficzny dokonał zdjęć. Wieczorem mieliśmy możność podziwiania prawdziwej muzyki kaszubskiej, wykonanej przez trzech wieśniaków w lokalu naszego gospodarza, a przy dźwiękach muzyki „mieszczudy" mieli możność zatańczenia np. „gładkich" w lewo i w prawo, krakowiaków, oberków itd. przytem każdy miał największa swobodę ruchów, nikt, nie czuł się skrępowanym wszak niemasz to jak bawić sie w swojem gronie. Na uznanie zasługuje kol. Karlewicz, który swemi występami rozczulał i rozweselał do łez uczestników wycieczki. Niemniej interesujący był występ jeszcze jednego uczestnika, który to opowiadał wieczorne przygody 2 żołnierzyków Stacha i Antka, rozśmieszając gości ku ich zadowoleniu.

O godzinie 10 wieczorem nastąpił odjazd z Wiela. Śpiewając i grając przez całą droge, ditarliśmy o godzinie 11,30 do Chojnic, odnosząc z wycieczki miłe i niezatarte wrażenia

Frandon.

Rekolekcje dla pań.

Od 12 do 15 sierpnia br odbędą się w klasztorze SS Franciszkanek w Chojnicach zamknięte rekolekcje dla Pań i dawniejszych uczenic Szkoły Gosp. Domowego, Chojnice. Zgłoszenie przyjmuje biuro Zakładu św Boromeusza Chojnice do 8 sierpnia br.

Radość zamiast szarzyzny codziennej.

ogarnia serca tych, którzy w niedzielę dnia 3 sierpnia br. podążą do ogrodu hotelu Dworcowego na zabawę latową Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej. Urozmaiceń będzie tyle, że każdy znajdzie coś dla siebie. Dla amatorów pocztówek (no i treści na nich) będzie funkcjonowała poczta japońska, lubownicy loterji znajdą tu los szczęśliwy, zwolennicy (czki) tańca znajdą okazję wytańczenia się do syta, bo przygrywać będzie orkiestra smyczkowa, koncert ogrodowy będzie jednakże w ręku kapelmistrza orkiestry dętej. Przydać możność zaopatrzania się za tanie pieniądze w potrzebne rzeczy znajdzie się w ogrodzie także aukcja (nie przymusowa, lecz czysto amerykańska). Dla pokrzepienia sił służyć będą aż dwa bufety itd. itd.

Co musi zawierać apteczka autobusowa?

Departament służby zdrowia ustalił wzór apteczki ratowniczej, którą musi się znajdować w każdym międzymiastowym autobusie. W apteczce takiej muszą być: płyn Burowa, jodyna, waselina borowa, kollodjum, amonjak krople miętowe wąż gumowy dla przewiązania kończyn przy krwiotokach dwie pary szyn dla unieruchomienia kończyn przy złamaniach rulon gazy sterylizowanej 12 bandaży dwa temblaki dwie paczki waty 50 gr waty papierowej agrafki mydło oraz ręcznik. Zawartość apteczki służy wyłącznie do celów ratowniczych w czasie wypadków i użycie jej do innych celów jest surowo wzbronione.

Znaleziono rower.

Listonosz Jan Chyrek z Rytla znalazł rower męski. który leżał w rowie szosowym w kierunku Rytel — Gutówiec. Rower jest marki „Taumus rad" nr. 712009, ramy czarne, opony szare. Rower jest do odebrania na posterunku PP. w Rytlu.

Kino Nowości

wyświetla dziś w czwartek dnia 31 bm. po raz ostatni oryginalny miłosny dramat hinduski według hinduskiej legendy Niraujana Pala pt. **„Ulubienica Maharadży"**. Film ten jest wykonany w Indjach i w nim występują wyłącznie Hindusi. Tu też zobaczymy olśniewający widza baśniowy przepych zamków hinduskich.

Wykaz książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe.

Serji 2-ej. wylosowanych dnia 25 bm.:

Nr. Nr: 50195 50334 50338 50372 51147 51160 51311 51344 51349 51387 51995 52145 52219 52670 52848 52204 53209 54041 54865 55651 56088 56169 57788 59930 60426 60479 61120 61336 63121 63240 64803 64998 6548 65461 66249 66309 67701 67737 67846 68365 68606 68833 68887 69113 69505 69554 69580 69705 69766 69882 69901 70503 70584 70992 71025 71112 71164 71784 71847 71895 72650 72931 73073 73074 73880 74846 75393 76044 76416 76800 76859 77176 77305 78274 78421 78481 78570 78910 79050 79241 79317 79337 79689 80542 80991 81661 81892 82054 82119 82655 82667 82763 83169 83825 83928 84956 85575 85736 86133 86253 87772 87984 88001 88633 88635 88645 88768 89525 89746 91226 92281 94109.

Skup gęsi przez Spółdzielnie „Gęś Kaszubska" w Kartuzach.

Spółdzielnia przystąpiła do skupu gęsi od swoich członków na terenie działalności i nabywa narazie gęsi żywe (nietuczone). Prosimy Pp. Prezesów Kółek Rolniczych lub Mężów zaufania o donoszenie nam, czy w Ich okolicy, znajdują się członkowie którzyby pragnęli zbyć nam gęsi żywe i na jakiej ilości towaru moglibyśmy tam liczyć Po otrzymaniu wiadomości, skomunikujemy się z Pp. Prezesami, co do dnia odbioru, ceny i miejsca spędu.

Od przyszłego roku zorganizujemy zbiornice jaj i eksportować będziemy ten towar za granicę, prosimy więc również w tej sprawie podawać nam propozycję i wiadomości, gdyż ułatwi nam to orjentację, gdzie najlepiejby było składnicę jaj urządzić i komu z członków naszych funkcję zbierania powierzyć

Wzywamy przy sposobności członków, ociągających się dotychczas z płaceniem udziałów i wpisowego do swych powiatowych Spółdzielni Zbytu Drobiu, by to dla dobra swej organizacji spółdzielczej, jaknajrychlej uskutecznili.

Wpłacajcie udziały i jednajcie nam nowych członków, wzmożecie tem potęgę organizacji i zapewnicie korzyść samym sobie. Zarząd.

Zniżki kolejowe na Międzynarodową Wystawę Komunikacji i Turystyki w Poznaniu, od 6 7. do 10 8. 30 r.

Osoby pojedyńcze udające się do Poznania na MWKT. mogą nabywać na stacjach wyjazdu bilety powrotne 1, 2 i 3 klasy pociągów osobowych i pośpiesznych. Ceny tych biletów są o ⅓ tańsze od normalnych. Bilety powrotne przy odległości do 300 km. nie upoważniają do przerwy w podróży, przy odległości w jedną stronę ponad 300 km dozwolona jest dwurazowa przerwa. Przy wyjeździe z Poznania bilet powrotny musi być odstemplowany w kasie biletowej.

Osoby mieszkające za granicami Polski i WM Gdańska, powracające z MWKT. względnie zamierzające odbyć podróż po Polsce mogą korzystać z 50 procent ulgi przejazdowej w wagonach klasy 1 2 i 3 pociągów osobowych i pośpiesznych Ulgowe bilety 50 proc. nabywa się na podstawie zaświadczeń wydawanych przez Dyrekcję MWKT Korzystający z ulgi legitymują się paszportami. Zaświadczenie jest ważne 30 dni od daty wydania

Wystawcy i ich pracownicy korzystają z 50 proc. ulg przejazdowych od miejsca zamieszkania do Poznania i z powrotem na podstawie legitymacyj wydawanych przez MWKT.

Grupy podróżnych (najmniej 25 osób) płacą za przejazd do Poznana i z powrotem 50 procent cen normalnych (w klasie 1, 2 i 3 poc. osob. i posp) Ulgi te regulują specjalne przepisy

Uczniowie szkół państw i pryw. z prawami szkół państw., wychowankowie burs, zakładów dobroczynnych itd przy przejazdach na MWKT. i z powrotem płacą w wagonach klasy 2 i 3 pociągów osobowych i pośpiesznych ½ cen normalnych Na każdych 10 uczniów szkoły powszechnej. średniej, zakładów dobroczynnych oraz harcerzy — 1 niezamożnego przewozi się bezpłatnie, a jedną osobę nadzoru za opłatą ⅓ cen normalnych. Uczniowie poniżej lat 10 płacą ¼ cen normalnych. Celem uzyskania ulgi winien kierownik grupy przedłożyć kasie biletowej pisemne zgłoszenie odnośnego zakładu, zawierające: datę wyjazdu, ilość uczestników, klasę i rodzaj pociągu. Ostemplowane przez kasę biletową zgłoszenie oddaje się z biletem po ukończeniu podróży. Z wyżej wymienionej ulgi korzystać mogą również uczniowie szkół prywatnych i słuchacze kursów o ile do zgłoszenia dołączą zaświadczenie władz szkolnych, lub państwowych, że są zarejestrowane i pozostają pod ich opieką.

Poza temi ulgami przewidziane są osobne bilety okręgowe imienne, które wydają Wydziały Handlowo - Taryfowe Dyrekcji PKP., względnie kasy biletowe w miejscowościach, będących siedzibami Dyrekcyj.

Ceny 15-dniowego biletu okręgowego na całą sieć PKP są następujące: 1 klasy — 325 zł. 2 kl. — 195 zł 3 klasy — 130 zł.

Pomoc dla ofiar trzęsienia ziemi w Włoszech.

Rzym. Na ostatniem posiedzeniu Rada ministrów oddała hołd pamięci ofiar katastrofy trzęsienia ziemi i postanowiła wyrazić uznanie ludności za jej pełną hartu i poświęcenia postawę. Radapostanowiła wyrazić wdzięczność wszystkim którzy wzięli udział w akcji ratunkowej i wyasygnować 100 miljonów lirów na cele szybkiej odbudowy zniszczonych miejscowości. — Dalej dając wyraz uczucia całego narodu, Rada postanowiła podziękować rządom i ludności krajów zagranicznych, które zamanifestowały swe uczucia sympatji z powodu klęski, jaka dotknęła **Włochy.**

Na tem samem posiedzeniu przyjęto też szereg zarządzeń administracyjnych, dotyczących ludności nawiedzonej klęską i zarządzeń w związku ze spustoszeniem, jakie wywołał cyklon w okolicach Treviso.

Ryba księżycowa.

Gdy promienie słoneczne ogrzeją górne warstwy wód morza Adrjatyckiego do wysokości 18—20 stopni, wtedy z głębin morskich wydobywają się na powierzchnię olbrzymie potwory, przebywające dotychczas w ciemnych głębinach toni morskiej. Jednym z nich jest zadziwiającej wielkości t. zw. „ryba księżycowa" Ciało jej spłaszczone po bokach przypomina postać koła. Jej płetwa ogonowa zajmuje większą część tylnej części korpusu

Płetwa ta zdobi ją, jakoby szeroka koronka. Setki muskułów wprowadzają tę płetwę w ruch i nadają jej ogromną siłę.

Twarde jak krzemień drobne łuski pokrywają skórę ryby. na podobieństwo szkła, pokrywające go papier szklany.

Gdy ryba leży nieruchomo na powierzchni wody na płask w promieniach księżyca. wygląda jakby to była płyta marmurowa, pływająca po powierzchni morza. Stąd nadano jej nazwę ryby księżycowej.

Potężne szczęki w formie podków. znajdujące się w górnej i dolnej części paszczy, kościste. twarde posiadają niezmierną siłę. Miażdżą one najtwardszą zdobycz. Ryba księżycowa zajmuje specjalne miejsce wśród ryb. jeżeli mowa o jej wymiarach. Jej płaskie okrągłe ciało ma dwa metry średnicy o powierzchni sześciu metrów kwadratowych. Waga ryby księżycowej dochodzi do 600 klg. Jest to waga, której rzadko kiedy dosięgają ryby. chyba rekiny. Ryba księżycowa rzadko kiedy daje się widzieć.

RUCH w TOWARZYSTWACH

Towarzystwo Gimnastyczne Sokół. Zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek dnia 31 lipca u druha Kaletty o godzinie 20-tej. Zarząd.

Sokół — oddział męski. W dniu 10 sierpnia rb. odbędzie się tegoroczna zabawa latowa z popisami gimnastycznemi. Wobec tego wzywa się wszystkich druhów o kompletne stawienie się w dniach ćwiczeń tj. we wtorki i piątki

CZOŁEM! Naczelnik.

Baczność druchny SMP. Dziś o godz. 8 punktualnie lekcja śpiewu. Przybycie wszystkich druchen pożądane. Sprawie służ! Dyrygentka.

Baczność SMP Męskie. W piątek dnia 1 sierpnia br. zebranie plenarne. Przybycie wszystkich druhów konieczne. Przyjmuje się także nowych członków. Zarząd.

Początek, dnia 2-go sierpnia b. r.

Wielka sprzedaż sezonowa!

Celem zrobienia miejsca dla nowonadchodzących towarów na jesień i zimę sprzedaje się pozostałe

towary latowe umyślnie korzystnie!

Proszę się przekonać o niskich cenach i jakościach!

Juljusz Schreiber, Chojnice

Telefon 48 — — — — Rynek 17

Pomoc kredytowa dla małorolnych.

Powiatowa Komunalna Kasa Oszczędności w Chojnicach uzyskała pożyczkę na pomoc kredytową dla małorolnych.

Kredyt powyższy zostaje udzielony na okres 3-ch lat; spłata tegoż kredytu następować będzie w 5-ciu ratach, z których pierwsza płatna będzie po upływie roku od daty rozpoczęcia realizacji kredytu, następnie w okresach półrocznych.

Wnioski o przyznanie pożyczki z podaniem dwuch pewnych ręczycieli składać należy do Powiatowej Komunalnej Kasy Oszczędności w Chojnicach ul. Gdańska 23, do 5. sierpnia 1930 r.

Powiatowa Komunalna Kasa Oszczędności w Chojnicach.

Ogłoszono

L. dz. 1525/30 I.

Chojnice, dnia 29. lipca 1930 r.

(—) Dr. Sobierajczyk, burmistrz.

1799

Papę
smołę
lepnik
trzcinę
kredę do bielenia
gips
cement
wapno gaszone
poleca tanio
Dom wysyłkowy Merkur
Chojnice, ul. Młyńska 13.

Wzory na bluzki
do odprasowania
poleca
Księgarnia Dzien. Pomorskiego.

Przetarg przymusowy

W sobotę, 2. 8. 30 r. o godz. 10-tej przed poł. sprzedawać będę w lokalu licytacyjn. ul. Człuchowska 29. najwięcej dającemu za gotówkę:

3 regały, 2 stoły składowe, 1 pult, większa ilość materjał. damskich i męskich materjały bawełniane, fartuchowe, spodniowe i inne, barchany, materje do podszewek, do firan, większą ilość płaszczy damskich, dziecięcych i męskie, suknie, ubrania dla chłopców, jopy, koszule męskie i damskie, kołnierzyki, kamizelki, krawaty, dery, prześcieradła, fartuchy, ręczniki, czapki i t. d. 1 wirówkę, 1 szafę do pieniędzy.

Winkowski
Kom. sąd. Chojnice 1781

Baczność obuwie!
Do pracy faledrowe, z cholewami, do polowania
kropówki
na sprzedaż. 1782
J. Chylewski,
Dworcowa 12.

Dziennie świeże
Róże
poleca
K. Blaszczyk.

Plecaki
oraz
walizki
poleca
Księgarnia „Dzien. Pomorskiego".

Wykwintne manicure 1 zł.
Dworcowa 72. Krakowska.

Ogłaszajcie
w poczytnem w piśmie naszem!

Wielki wybór
Żurnali
sezonowych oraz żurnali francuskich
na sierpień i zimę 1931
poleca
Księgarnia „Dziennika Pomorskiego".

Rozpisanie otwartych zawodów pływackich

W niedzielę, dnia 3. sierpnia 1930 w Charzykowie przy łazienkach.
Początek o godz. 16-tej.

1) Zawody panów o mistrzostwo powiatu 200 mtr
2) „ młodzieży 50 „
3) „ chłopców 25 „
4 „ pań 100 „
powyższe pływania stylem klas.
5) „ panów na wznak 100 mtr
6) nurkowanie na przestrzeń
7) skoki o nagrody z wieży skoków 3—5 i 7 mtr
8) piłka wodna

Po zawodach 2 regaty kajaków.

Koncert na plaży.

Miłośnicy sportu wodnego mile widziani.

Oszczędność pieniężna stanowi źródło zdrowego kredytu dla poczynań gospodarczych wszystkich warstw narodu.
Kto chce korzystać z kredytu
sam winien oszczędzać, lokując — swój płynny kapitał w —
Miejskiej Komunalnej Kasie Oszczędności w Chojnicach
CHOJNICE, Rynek 1. (ratusz)

Nadeszły
Losy do IV. kl. 21. Loterji Państw.
ostatni dzień odnowienia 2-go sierpnia b.r.
Kolektura A. Kunowskiego w Chojnicach.

Na podróże i w kąpiele:
Ludwik Rasch
Chojnice.
Elra — sukienki więzione
Elra — jaczki więzione
Elra — pończochy jedwabne
Kostjumy kąpielowe
Czapeczki kąpielowe
Walizy
gomowe zwierzęta — pływaki
Parasolki — koszule dzienne, — trykotaże damskie i męskie, pledy.

Redakcja i Administracja: Chojnice ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201332 — Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice, — Telefon 44. Adres tegraficzny „Dzien. Pom." — Skrytka pocztowa 38. — Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach. Za treść odpowiedzialny: Redaktor Bonifacy Chmielewski. Wydawca Władysław Juljusz SCHREIBER.